

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

PIWA Jasne wyborowe **SUKC. K. ANSTADTA** są wysokiej jakości gaszą pragnienie! A pobudzają apetyt!

Cudzoziemcy toczą wojnę w Hiszpanii

Odpowiedź Sowietów na propozycję angielsko-francuską

MOSKWA. W odpowiedzi na propozycję rządu angielskiego i francuskiego w sprawie ochotników walczących w Hiszpanii, komisarz Litwinow

złożył ambasadorom w Brytanii i Francji w Moskwie deklarację, w której m. in. stwierdza, że rząd sowiecki podziela zaniepokojenie rządów brytyjskiego i francuskiego wywołane rozwojem wypadków Hiszpanii oraz ich obawą, że dalszy rozwój tych wypadków zagraża pokojowi.

W ostatnich czasach obywatele ci zaczęli przybywać specjalnymi parowcami w dużej ilości do miejsc, gdzie grupują się siły powstańcze.

Informacje jakimi rozporządza rząd sowiecki co do sposobu werbunku tych obywateli ich uzbrojenia i transportu nie pozwalają twierdzić, że są to ochotnicy. Wobec tego pozostała prawdziwa groźba dla pokoju, o której mówi ambasador W. Brytanii.

Rząd sowiecki uważa, iż byłoby słusze i pożądane, aby decyzja w walce toczącej się w Hiszpanii zapadła wyłącznie w wyniku starcia sił hiszpańskich.

Jeżeli niemożliwe jest wykluczenie elementu obcego z szeregów stron walczących, jest najzupełniej racjonalne, wydanie zarządzeń, by na przyszłość wstrzymać wzmacnianie tych szeregów przez elementy nie hiszpańskie.

Rząd sowiecki jest gotów przyłączyć się do propozycji angielsko-francuskiej w sprawie zawarcia układu pomiędzy państwami, biorącymi udział w Komitecie londyńskim w sprawie zakazu wyjazdu obywateli, którzy zamierzają wziąć udział w operacjach wojskowych w Hiszpanii.

Rząd sowiecki uważa jednakże za konieczne: 1) by uczestnicy układu wyrazili zgodę na ustalenie skutecznej kontroli co do przestrzegania tego układu.

2) by takie czy inne zarządzenia w sprawie kontroli były powzięte możliwie najprędzej niezależnie od zgody lub sprzeciwu generalów powstańczych,

3) by uczestnicy układu zo-

bowiali się moralnie przed wprowadzeniem kontroli rozciągnąć za pomocą swych oficjalnych i nieoficjalnych agentów, jakimi rozporządzają na miejscu, obserwację nad przejazdem rzekomych ochotników i by informacje o takich wypadkach były ogłaszane i podawane do wiadomości publicznej.

4) by jak najprędzej wyznaczono datę zawarcia układu

tak, aby przerwa która dzieli nas od tej daty, nie pozwoliła na wzmożenie wysyłania rzekomych ochotników do Hiszpanii i aby punkt trzeci został niezwłocznie wprowadzony w życie.

Zdaniem rządu sowieckiego cel, do którego zmiierają pro pozycje angielsko-francuskie może być osiągnięty jedynie w razie wykonania wymienionych warunków.

Ojciec Św. czuje się lepiej

Pogłoski, które rozeszły się wczoraj rano o pogorszeniu się stanu zdrowia Papieża są fałszywe.

Powstały one prawdopodobnie dlatego, że w ciągu całej nocy paliło się światło w pokoju chorego. W rzeczywistości stan zdrowia Papieża nie uległ żadnej zmianie.

Bóle w nodze raczej się zmniejszyły, tak że najbliższe otoczenie żywi nadzieję, iż ta ulga w cierpieniu pozwoli Ojcu Świętemu na pewien wypoczynek.

Nie ulega wątpliwości — oświadczył dalej Litwinow — że siły powstańcze, walczące przeciwko hiszpańskiej armii republikańskiej składają się z przeważającej większości z elementów obcych, wśród których Hiszpanie odgrywają nie znaczącą rolę.

Na początku walk siły powstańcze składały się głównie z Marokańczyków i t. zw. Legii Cudzoziemskiej. Później były uzupełniane w znacznym stopniu przez obywateli niemieckich i włoskich.

Apel noworoczny

Gdy wiatr ze śniegiem w sylwestrowej nocy
Uderzy w szyby twojej izby ogrzanej,
Pomyśl, czy w akcji Zimowej Pomocy
Wziąłeś już udział sercem nakazany.
I nie zaciskaj grosza skurczem pięści,
Witając pierwszą dobę noworoczną,
Wszystkim się bawiem Nowy Rok poszczęści,
Jeśli go dobrym uczynkiem rozpoczną.

Henryk Zbierchowski.

Niemcom brak żywności Okolicznościowy import świąteczny

BERLIN. W okresie świątecznym panował ożywiony ruch na granicy polsko-niemieckiej.

Na stacjach granicznych, zwłaszcza w Zbąszyniu, przejeżdżali w obie strony liczni podróżni, korzystając z urlopów świątecznych i możliwości spędzenia świąt w gronie najbliższej rodziny.

W ostatnich dniach świąt zaobserwować się dało charakterystyczne zjawisko: każdy niemal z podróżnych, wracających do Niemiec, wiozł mniejszy lub większy zapas artykułów spożywczych — w

szczególności masła, jaj i bitego drobiu.

Władze celne niemieckie nie stawiały trudności temu importowi „okolicznościowemu”, pobierając jednak skrupulatnie cło.

Do zwiększenia tego importu przyczyniły się niewątpliwie ostatnie braki i ograniczenia na rynkach niemieckich.

Podczas postoju pociągu na niemieckiej stacji granicznej tworzyły się ogonki przed kasą placówki celnej. Oglądano i ważono kaczki, kury, bloki masła i t. p.

Rozruchy w Tetuanie i Ceucie Podczas starć padło wielu rannych

TANGER. Z Maroka hiszpańskiego donoszą o niepokojących nastrojach, które dają się zaobserwować w szeregu miejscowości.

W Tetuanie i Ceucie miało dojść do poważnych rozruchów. Spalono szwadry powstańcze, w dzielnicach robotniczych wybito wiele szyb w urzędach państwowych i poturbowano pojedynczych wojskowych.

Przedsięwzięto energiczne środki celem stłumienia demonstracji i ekscesów. Jest wielu rannych, dokonano licznych aresztowań. Na razie spokój przywrócono, jednak ogólne położenie jest poważne.

W garnizonie Chechaouen miał wybuchnąć bunt Arabów, którzy, zabiwszy swych oficerów, opanowali składy broni i amunicji. Na razie brak potwierdzenia tych wiadomości.

Ekscesy Włochów w Tangerze

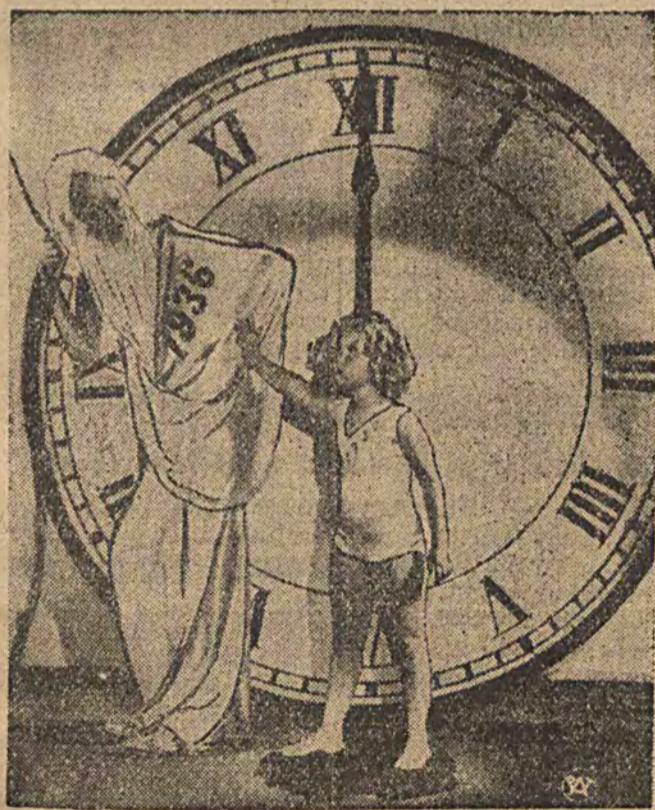
TANGER. Między marynarzami włoskich okrętów wojennych, stojących na kotwicy w porcie Tangeru, a współpracownikami hiszpańskiego dziennika socjalistycznego „Democratia” doszło do poważnego incydentu.

Marynarze w liczbie dwustu osób wkroczyli do redakcji i drukarni wspomnianego dziennika, zdemolowali cały lokal

oraz zniszczyli zapasy papieru.

Po odśpiewaniu „Giovinezzy” z okrzykami „Vive le Duce”, marynarze skierowali się do portu, gdzie się rozproszyli.

Na miejsce incydentu przybyły władze i po przywróceniu porządku, wdrożyły śledztwo, wystosowując jednocześnie odpowiedni protest do lokalnego przedstawicielstwa włoskiego.



Dosiego Roku życzymy naszym Czytelnikom i Przyjaciółom!

Zbrodnia na zabawie tanecznej W szale pijackim rozstrzaskał głowę

W Józefowie gminy Jabłonna, powiatu warszawskiego, odbywała się w mieszkaniu Henryka Siperka zabawa taneczna. Nic nie zapowiadało tragicznego końca zabawy, goście bowiem byli bardzo rozradowani i weseli. Tylko Sipe-

rek, gdy sobie wypił za wiele, był coś nachmurzony i poczynił pokpiwać z własnych gości.

Jeden z nich, Henryk Arkuszewski uczuł się dotknięty i powiedział właścicielowi lokalu kilka przykrych słów. Siperka wpadł w szal pijacki

i porwawszy drąg, wałnął przeciwnika w głowę tak mocno, że rozstrzaskał mu czaszkę. Arkuszewskiego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie niebawem skończył życie.

Willa malarza dla Trockiego

MEKSYK. Rząd wyznaczył Trockiemu jako miejsce zamieszkania willę malarza Rivery, znajdującą się poza miastem, a to w obawie przed możliwościami zamachu na jego życie.

W następnym programie kina „CZARY” potężny film p.t. „Baron cygański“



Co nam przyniesie nowy rok

Plany i nadzieje polskiego Świata Pracy na przełomie lat

Wkraczamy w nowy, niezmierny rok. Na usta wszystkich ciśnie się pytanie: Czy ten nowy rok 1937 będzie lepszy od ubiegłego i o ile? Co nam przyniesie? Na jakie korzystne zmiany możemy w nim liczyć?

A przede wszystkim wypływa pytanie zasadnicze:

Czego w tym nowym roku 1937 spodziewać się może polski świat pracy?

Z tym właśnie ostatnim pytaniem zwróciliśmy się do związków i organizacji zawodowych.

— Czego spodziewa się świat pracy w roku 1937?

Robotnicy

Odpowiadają nam przede wszystkim związki zawodowe, reprezentujące świat robotniczy:

— Na pierwszy plan kampanii, jaką przeprowadzić będą się starali robotnicy polscy wysuwa się sprawa skrócenia czasu pracy we wszystkich rodzajach produkcji.

Nikommu już dziś tłumaczyć nie należy, że 40 godzinny tydzień roboczy jest jednym z nielicznych wyjść z bezrobocia, a przynajmniej przyczynić się może do jego złagodzenia.

Ustawę o 40 godzinnym tygodniu pracy zdołał dotychczas przeforsować jedynie proletariats francuski.

— Czy panowie sędziowie — zapytaliśmy — że nareszcie w roku 1937 sprawa ta znajdzie swoje korzystne rozwiązanie?

— Uważamy to po prostu za konieczność gospodarki narodowej. Opór stawia w tym względzie wielki przemysł, bojąc się naturalnie o umniejszenie swych nadmiernych zysków. Jesteśmy jednak przekonani, że Rząd dziś zrozumiał, iż w litanii ofiar, jakie cała Polska poniosła na rzecz kryzysu, nędzy i bezrobocia zabrakło świata kapitalistycznego. Ta dotychczas uprzywilejowana warstwa musi nareszcie dowiedzieć się, że w całym świecie jest źle. I musi to odczuć na swojej kieszeni.

— A dalej? — pytamy przedstawicieli świata robotniczego. — Na co liczyć trzeba w roku 1937?

— Widoki poprawy są, ale niewielkie. Wrzenia wojenne i rewolucyjne jakie dzieją się na całym świecie odwracają uwagę od rzeczy istotnej, jaką jest niedola najszerzszego mas. Jeśli idzie o Polskę, powinniśmy życzyć sobie, aby wydatnie zwiększono kredyty na roboty o charakterze publicznym oraz fundusze na pomoc dla bezrobotnych.

Robotnik polski chciałby

Mężczyźni! Rewelacyjny wynalazek

Dla wiekowych na niemoc płciową „impotentia”. Aparat przyczynia się do uzdrowienia niemocy płciowej (gumowy, jedwabisty, naturalno-szywny, obchodzenie się z nim jak z suspensorium). Jedyny, który skuteczny. Cena 5 zł. wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. Ten sam aparat zagranicą kosztuje 50 zł. Otrzymałszy dużo listów dziękczynnych za skuteczność tego aparatu. Grzybowska 16 m. 56.

w tym nowym roku 1937 znaleźć przede wszystkim pracę i godziwą za nią zapłatę. Marzenia te ziścić się mogą jedynie przy powzięciu przez nas władze państwowe jak najbardziej energicznych posunięć i przez stworzenie nowego hasła: „Frontem do świata pracy!”

Pracownicy umysłowi

Identycznie zupełnie przedstawiają swe życzenia przedstawiciele świata pracy umysłowej.

— Mamy niezłomną nadzieję — mówią nam, iż rok 1937 i to pierwsze jego miesiące przyniosą nam zniesienie podatku specjalnego od uposażeń. Poza tym ściśle łączymy się z całym światem pracy w żądaniu wprowadzenia 40 godzinnego tygodnia pracy.

Spodziewamy się również, że w tym roku nowym wprowadzone zostaną przez Rząd odnośne ustawy, zmierzające do ukroczenia t. zw. spekulacji na rynku pracy.

Mamy tu na myśli ustawę zabraniającą przyjmowania dwóch i wielu posad, ustawę zabraniającą udzielanie posad emerytom i osobom pobierającym stale pensje ze Skarbu Państwa i t. p.

— A jeśli idzie o ustawodawstwo społeczne? — zapytujemy.

— W pierwszym rządzie załatwiłby tu należało sprawę Ubezpieczalni Społecznej. Zaszły w tym względzie ostatnio ciekawe „zmiany”. Na podniesiony przez organizację pracowniczą alarm w kierunku przywrócenia Ubezpieczalniom samorządu, odpowiedziano nową oryginalną próbą.

Przydzielono Ubezpieczalniom komisarzy reprezentujących rzekomo rzesze ubezpieczonych, ale dla wszelkiej ostrożności przydzielono im t. zw. „delegatów pana ministra”. Delegaci ci pobierają od 150 do 400 złotych pensji miesięcznej i w zasadzie nie nie robią. Raz w miesiącu tylko podpisują jakieś dokumenty i odchodzą do kasy.

Tego rodzaju fikcja samo-

rządu jest naturalnie dość krytycznie oceniana przez ogół pracowniczy. Nam nie idzie bowiem o zdwojenie synekur w Ubezpieczalniach Społecznych, ale o wprowadzenie uczciwego samorządu. Podkreślamy to z całym naciskiem.

Takie nadzieje żywią organizacje zawodowe. Do tego zubożnego różniaka życzeń dołączają jeszcze swoje nadzieje poszczególni przedstawiciele zawodów.

Olbrzymie rzesze chałupników rzemieślniczych oczekują w tym roku na ustalenie

ich, prosto mówiąc, praw do życia.

— Dopóki cechy miały jakąkolwiek moc działania — oświadczają nam — wiedzieliśmy przynajmniej, że możemy gdzieś stukać, aby wspólnym wysiłkiem walczyć o poprawę swej doli. Nowe ustawy o rzemiośle stawiają nas w rzędzie ludzi pozbawionych wszelkiej opieki i nikomu nie potrzebnych.

Iżby rzemieślnicze nie znalazły dla nas miejsca w swych statutach, a przedsiębiorca ko- rzystający z naszej pracy nie widzi żadnych dostatecznie

silnych sankcji, które zmusiłyby go do uznania nas jako pełnoprawnych swoich pracowników.

Jeśli rok 1937 nie przyniesie w tym względzie właściwego unormowania tych stosunków, nie przewidzimy nam nic innego, jak oddać się dobrowolnie w ręce głodowej śmierci.

Zyczenia szarego człowieka przepojone są nadzieją i tylko nadzieją. Każdy wierzy tylko w to, że coś się tu zmienić musi na dobre i właściwie tylko ta wiara w lepsze jutro utrzymuje wszystkich przy życiu.

Ameryka wstrzyma wywóz samolotów i motorów dla Hiszpanii

WASZYNGTON. Zastępca sekretarza stanu Hulla, Walton Moore oświadczył, iż departament stanu wysłał do swych ambasadorów w Berlinie, Rzymie, Moskwie i Walencji wyjaśnienia w sprawie udzielenia firmie amerykańskiej zezwoleń na wywóz samolotów i motorów amerykańskich do Hiszpanii.

Wyjaśnienia te mają być zakomunikowane odnośnym rządóm. Moore dodał, iż instrukcje jego mają na celu stwierdzenie, iż Stany Zjednoczone nie zmieniły swego stanowiska w sprawie wywozu materiału wojennego do Hiszpanii.

Rząd amerykański nie mógł jednak odmówić zezwoleń na wywóz do Bilbao samolotów i motorów, ponieważ zakaz na materiał wojenny w myśl ustawy przyjętej przez kongres, dotyczy stron wojujących, nie znajdując zastosowania w razie wojny domowej.

Departament stanu wyraża

TRUP W SIECI

Na rzece Warce koło Pilicy odbywał się połów ryb. W pewnej chwili rybacy wyłowili siecią trupa mężczyzny. Znajdował się w pełnym rozkładzie. Jak ustalilo dochodzenie był to trup mieszkańca Kozienic Jana Ziubińskiego, zaginionego jeszcze w październiku. Popelnil on samobójstwo.

ubolewanie, iż są obywatele amerykańscy, którzy postępują niezgodnie z polityką nieinterwencji.

Zważywszy, iż samoloty i motory, które mają być wysłane nie są nowe i że naprawa ich i restauracja będzie wymagała pewnego czasu, wysłanie ich do Hiszpanii nie będzie mogło nastąpić wcześniej, niż przed upływem 2-ech miesięcy, a cała dostawa będzie mogła być skończona dopiero za 6 miesięcy.

Departament wojny przynajmniej w początkach stycznia bież. roku sprzedał firmie Vemalert Company pewną ilość starych motorów wojskowych. Następnej transakcji dokonano w październiku z firmą Couriers w Nowym Jorku.

W tym wypadku nie nastąpiło jeszcze jednak wręczenie wymienionej firmie sprzedanych motorów i prawdopodobnie transakcja ta nie zostanie zrealizowana.

Zbombardowali własne pozycje zapalając 17 i raniąc 80 żołnierzy

MADRYT. — Z kół rządowych komunikują: Żołnierze armii powstańczej zbiegli z Oviedo zostali mianowany, we dług ich zeznań, gen. Varela. W Oviedo nie ma oświetlenia, gdyż elektrownia jest zniszczona przez pociski wojsk rządowych.

maszynowych własne pozycje, zapalając 17 i raniąc 80 ludzi. Na miesiąc pik. Aranda w Oviedo został mianowany, we dług ich zeznań, gen. Varela. W Oviedo nie ma oświetlenia, gdyż elektrownia jest zniszczona przez pociski wojsk rządowych.

Gigantyczny „dzwon piekielny” oalewa kilkuset robotników

SZANGHAJ. — Na szczycie świętej góry Kiuwaszau w prowincji Anhwei kilkuset robotników pracuje nad odlewem wielkiego dzwonu, który będzie ważył 44.000 funtów.

Przygotowanie materiału do odlewu zaczęło się, według oowecznych przepisów budyjskiego rytuału. Dzwon ten nosił nazwę „dzwonu piekielnego” i jak twierdzi prasa chińska, dźwięki jego będą budziły

„dusze pogrążone w otchłami piekielne”.



CZYTAJCIE

„NOWEGO SPORTOWCA”
Cena 10 groszy

ZMĘCZONY ŻYCIEM

— Tegom nie oczekiwali! Jesteś jarosem i zajadasz pieczęć cielecą!

— Jestem jarosem z przekonania. Wierzę święcie w to, że jarosze żyją dłużej od mięsożernych. Ale w danej chwili obrzydło mi życie...

NASZE DZIECI

— Ile masz lat, mój mały?

— Sześć.

— Co, sześć lat? Mój parasol jest wyższy od ciebie.

— A ile lat ma pana parasol?

Nowe podatki w 1937 roku

Nowy rok 1937 w postaci upominku przygotował nam projekty nowych podatków. Tak więc w Sejmie spoczywa już gotowy projekt podatku samorządowego do państwowego podatku dochodowego. Projekt ten odnosić się będzie tylko do ziem b. Kongresówki i Małopolski, gdyż Pomorze i Wielkopolska podatki takie już opłacają.

Ze sfer samorządowych komunikują nam, iż podatek ten dotknie tylko ludzi o wysokich uposażeniach.

Drugą nowalijką noworoczną skierowaną przede wszystkim w kierunku posiadaczy nieruchomości, a raczej precyzywnie kombinatorów tej branży, będzie podatek od przyrostu wartości nieruchomości.

Zdarza się obecnie, że ktoś kupuje ziemię, czy plac za

bardzo niską cenę, ale przeprowadza na danym placu kanalizację, czy też szczęśliwym zbiegiem okoliczności powstaje kolo tego placu jakaś poważna instytucja i t. p. i plac nieproporcjonalnie idzie w swej wartości w górę.

Za tę więc nadwyżkę wartości posiadacze nieruchomości płacić będą obecnie podatki.

Jak nas informują, podatek ten ściągany będzie nie systematycznie w okresach rocznych, ale wówczas tylko, gdy odpowiedni obiekt siłą nowych przemian podniesie swoją wartość.

Drugi ten podatek jest najzupełniej słuszny i należałoby się zastanowić, czy nie powinien być rozciągnięty na inne realności o charakterze kapitalizującym.

Gdy my dygocemy z zimna, na Florydzie piękne panie przą się w słońcu w efektownych kostiumach kąpielowych.

Doniosłe zmiany i przemiany w 1936 r.

Polska na wielkim szlaku dziejowym

Próba nakreślenia obrazu Polski w r. 1936 nie należy do zadań łatwych. Powstaje bowiem pytanie co było najważniejsze? Dlaczego to, a nie inne? I rzeczywiście bardzo często zdarza się, że wypadek w chwili, gdyśmy go przeżywali był bardzo ważny, a później w miarę dalszego rozwoju stracił na wartości. Do bilansu można więc podciągać rzeczy istotne, sprawy, które przetrzymały próbę czasu.

ROLA POLSKI W EUROPIE
Jeśli chodzi o nasze stanowisko w Europie, to należy stwierdzić, że rola nasza w dalszym ciągu wzrosła. Coraz większą wagę ma głos Polski na szali międzynarodowej. Nie jesteśmy pupilkami tego czy innego wielkiego mocarstwa, ale równorzędnym, cenionym i poszukiwanym partnerem.

Bezspornie najważniejszym wydarzeniem w polityce zagranicznej było wzmocnienie sojuszu polsko-francuskiego, co znalazło swój wyraz w manifestacjach przyjaznych podczas wizyty gen. Gamelina w Warszawie i Marszałka Śmigłego - Rydza we Francji.

Fakty te oczywiście nie wyczerpują dowodów dla stwierdzenia powyżej postawionego twierdzenia, są one tylko jedną z ilustracji.

KRYZYS GOSPODARCZY
Czy można jeszcze mówić o kryzysie gospodarczym? Jeśli chodzi o Polskę na pewno tak. Ale nie tylko Polski, gdyż w rzeczywistości zaledwie kilka państw całkowicie wyszło z katastrofalnego kryzysu.

Wiele krajów, które wpraw-

dzie wykazuje obecnie pomyślny stan gospodarczy, lata jeszcze dziury, wyrządzone przez lata poprzednie. I to jeszcze potrwać musi.

Zniszczenie, dokonane przez ciężkie lata, było głębsze, aniżeli można przypuszczać. Nie tylko bowiem zmniejszyła się produkcja i spożycie, ale uległy zniszczeniu warsztaty pracy.

A dziś, kiedy zaczyna świtać jutrzienka lepszego jutra, trzeba wiele wkładów pieniężnych na remonty, a dopiero po tym przystąpić będzie można do normalnej produkcji.

Położenie gospodarcze Polski doznało, biorąc rzecz ogólnie, w roku 1936 pewnej poprawy. Ujawniła się ona we wszystkich gałęziach produkcji, najwyraźniej jednak wystąpiła w rolnictwie, a więc tam, gdzie było najgorzej.

Czy tę ogólną poprawę od-

czuł robotnik, pracownik? I tak i nie. Tak, albowiem zasięg zatrudnionych zwiększył się. Nie, gdyż obciążenia pozostały nawet zwiększone i ceny wzrosły.

Wiemy, że proces wzrostu płac postępuje znacznie powolniej, aniżeli proces obniżania. W końcu trudno nie widzieć, że poprawa postępuje powoli, a więc skutki jej muszą jeszcze kazać na siebie czekać.

ZATARGI SPOŁECZNE
Nie brakło natomiast w tym roku wielu zatargów na tle społecznym i to wiele na ws. Przybierały one kilkakrotnie bardzo bolesny charakter, pociągając za sobą ofiary w ludziach. Ostatnie miesiące przyniosły pod tym względem znaczne uspokojenie.

Najważniejsza była groźba strajku powszechnego w górnictwie na tle walki o skrócenie dnia pracy. Groźba ta zo-

stała zażegnana przez premiera Składkowskiego, który okazał delegacji górników pełne zrozumienie dla ich postulatów i zapowiedział uregulowanie tej sprawy na drodze ustawodawczej.

WALKI POLITYCZNE

Walki polityczne doznały pewnego zaostrenia, zarówno w łonie obozu rządowego, jak i opozycji. Nie posiadamy wprawdzie oficjalnie żadnego stronnictwa rządowego, ale istnieje szereg grup i organizacji stojących po jego stronie.

W ogóle panoszy się chaos ideologiczny. Mimo pozorów nie ma również żadnej jednolitości w obozie opozycyjnym, a nawet w poszczególnych jego skrzydłach.

Rozbita na wrogie obozy jest prawica, środek, a więc stronnictwa chłopskie, wreszcie i lewica.

Objawem natomiast bardzo pocieszającym jest reakcja społeczeństwa na potrzeby obrony Państwa. Wezwanie Marszałka Śmigłego - Rydza odbiło się szerokim echem. Z wszystkich stron kraju i ze wszystkich warstw społecznych płyną ofiary na Fundusz Obrony Narodowej.

Dawny serdeczny stosunek do Armi został jeszcze bardziej pogłębiony. W danym wypadku nie ma żadnych różnic politycznych.

Autorytet nowego Marszałka Polski Śmigłego - Rydza jest powszechnie uznawany. Podniesienie go do najwyższej godności wojskowej, było wielką manifestacją całego społeczeństwa.

Wręczenie buławy marszałkowskiej przez Prezydenta Rzplitej było ostatnim aktem na drodze do przejęcia spadku po Marszałku Piłsudskim.

Napoleon Sądok

Powinszowanie noworoczne

Już w wieczór sylwestrowy, kiedy inni ludzie szykowali się do hucznej zabawy, pan Kredka, drobny urzędnik bankowy o niczym innym nie myślał, tylko o jutrzejszej wizycie u dyrektora, któremu postanowił pierwszy złożyć życzenia noworoczne.

— Pójdę z samego rana — wyjaśniał żonie. — To zrobi dobre wrażenie. A od wrażenia zależy wszystko. Ten drań tylko szuka pretekstu, żeby kilku urzędników wylać, o byle co się czepia... A taka

Niesamowita ryba

RZYM. Z Trypolisu donoszą: Rybacy tuziemcy wyłowili niezwykle okaz ryby z głową przypominającą mrówkojadę z trąbą w rodzaju słonia. Ryba ta posiada olbrzymie uszy i niezwykle wielkości jamę ustną bez zębów.

wizyta z życzeniami nastoi go dobrze...

W Nowy Rok od wczesnego rana żona czyściła i prasowała garderobę pana Kredki. Ka masze polyskiwały, jak lakiery, ciemny garnitur czuć było benzyną, świeża bielizna leżała na krześle przy łóżku.

Pan Kredka golił się, czesał i szorował tak gruntownie, jak gdyby nie wątpił że szef zanim poda mu rękę, najpierw sprawdzi, czy on, Kredka, nosi czyste kałesony.

Zapiąwszy wreszcie ostatni guzik, pożegnał żonę, jak przed wyruszeniem na wojnę i udał się w drogę.

Długo dzwonił do mieszkania dyrektora, zanim go wpuszczono. Zaspana pokojówka otworzyła drzwi, szklanym wzrokiem popatrzyła na pana Kredkę i nie pytając o nic oddaliła się.

— O jej! — przestraszył się

pan Kredka. — Może za wcześnie przyszedłem?... Żebym tylko nie wywarł złego wrażenia...

Rozejrzał się i stwierdził, że na wieszakach wisi mnóstwo palt i kapeluszy. To go osmieliło.

— Ty tu ludzi weszło, to i ja mogę — zdecydował po namyśle i zdjął jesionkę.

Przyglądził przed lustrem włosy, przepowiedział sobie jeszcze raz w pamięci słowa powinszowania i zajrzał do najbliższego pokoju. Widok był niezwykły.

Na wprost wejścia, na tapczanie, leżał do góry brzuchem mężczyzna we fraku i spał smacznie ze struclą podłożoną pod głowę zamiast poduszki. Na stole stało mnóstwo wypróżnionych butelek. W pasztecie tkwiły niedopalki papierosów, pieczona gęś poniewierała się na dywanie.

Pan Kredka patrzył na to wszystko zgorznowy.

— Hucznie mieli Sylwestra — myślał — Schłali się pasibrzuchy.

Nie mogąc patrzeć na ponie wieranie darów Bożych, schylił się żeby podnieść gęś. Teraz dopiero zauważył, że pod stołem spi jeszcze dwóch panów w smokach. Żaden jednak z obecnych nie był dyrektorem.

— Żeby tylko dyrektor był w dobrym humorze — drżał pan Kredka — żeby tylko nie wywrzeć złego wrażenia.

Sam nie wiedząc, jak i kiedy znalazł się w drugim pokoju. I tu na stoliku widać było ślady sylwestrowej libacji. Butelki, zakąski, kieliszki.

Pan Kredka zatrzymał się nagle, gdyż usłyszał odgłosy jakiejś rozmowy. Głosy były przygięzione, a jednak nie ulegało wątpliwości, że rozmowę prowadzono gdzieś w pobliżu.

Nagle drzwi wielkiej szafy, stojącej pod oknem, otworzyły się szeroko. W szafie na kupie pogniecionej i pozrywanej z wieszadła odzieży, siedział sam pan naczelny dyrektor i kłócił się zawzięcie z

sym jegomościem, którego tytułował mecenasem.

— Pan nie wysiadzie! Pociąg jest w biegu i może być katastrofa...

— Wsiadę! — upierał się lisy. — Pociąg hamulec i zatrzymam pociąg!

— Za nic nie ddpuszczę! Czy pan wie, jaka kara grrozi za zatrzymanie pociągu?!

Panu Kredce na widok szefa serca zabiło mocniej. Obciągnął szybko marynarkę, skłonił się głęboko i jeszcze raz błyskawicznie, przepowie dział sobie w myśli treść powinszowania.

— Żeby się tylko nie pomylić, żeby tylko dobre wrażenie wywrzeć — jęczała dusza pana Kredki.

W tym momencie dyrektor spostrzegł go.

— Krerr... edka!! — zawołał. — Pan skąd tutaj?!

Kredka błdy ze wzruszenia skłonił się jeszcze raz.

— Z okazji Nowego Roku życze panu dyrektorowi...

— Ppy... tam się, skąd pan się wziął w pociągu między Paryżem, a Londynem?!

— Panie dyrektorze...

— Milczec! Rozumiem! Defraudacja!! Od jutra pan u mnie nie pracuje! Zrozumiano?!

Pan Kredka stał przez chwilę jak piorunem rażony. Po czym powlókł się ociężale do wyjścia.

— Nie udało się — myślał z gorczyca. — Nie trzeba się było pchać na pierwszego z powinszowaniami. Za wcześnie przyszedłem.

Niszczycielskie maszyny

RIO DE JANEIRO. Z kół rządowych zapewniają, jak donosi Havas, iż władze brazylijskie w celu przedsięwzięcia niszczenia nadmiaru zapasów kawy zostały zaopatrzone obecnie w specjalne maszyny, pozwalające na zniszczenie dziennie 100.000 worków kawy.



Ci, którzy odeszli w zaświaty w 1936 roku (od lewej): król Egiptu Fuad, premier Węgier Goemboes, król Anglii Jerzy V, admirał lord Beatty, premier Grecji Kondylis i Venizelos



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokolem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii. Uciekając przed pościgiem, wpadł do willi pułkownika żandarmerii, Iwanowa. Tu ukryła bojowca Tatiana, córka pułkownika. Matka Tatiany była Polką i zmarła przed dwoma laty. Tatiana zakochała się w bojowcu i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnikami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster Kazimierzak zwabił do siebie Jadwigę i usiłował ją zniewolić. Dziewczyna jednak stawiała mu opór, uciekła, lecz w czasie szamotaniny z nim wypadła jej odeszła, którą otrzymała od Sokola. Kazimierzak, chcąc się zemścić na dziewczynie, udał się do ochrani i Jadwiga Izdebska została aresztowana.

Podczas jednej z rozmów Tadeusz wyznał Tani, że przygotowuje zamach na pułkownika Iwanowa. Tania po dłuższej walce wewnętrznej nie mogła się jednak oprzeć temu, aby nie zawiadomić ojca. Wysłała więc anonimowy list do pułkownika, donosząc o zamachu, jaki rewolucjonisci szykują na niego. W chwili gdy pułkownik otrzymał list, aresztowano w pobliżu willi w Otwocku jakiegoś bojowca z rewolwerem. Był nim Tadeusz.

Po aresztowaniu Tadeusza, postanowiła Tania pod wpływem wyrzutów sumienia dokonać sama własnoręcznie zamachu. Pewnego dzwistego dnia wsiadła do dorożki i kazała się zawieźć do ratusza.

Tania przybyła do gabinetu swego ojca, by dokonać na nim zamachu, ale pułkownik odebrał jej rewolwer i zmusił do tego, by udala się z nim do Otwocka. Po drodze, gdy jechała powozem zauważył ją doktor Dłuski.

Gdy Iwanow zmusił Tanię, by udala się z nim do Otwocka, a bojowcy podejrzewali ją o zdradę, Tadeusz po ucieczce z gmachu sądu, ukrył się w domu matki swego towarzysza, Piaseckiego, straconego przez Moskali.

Piasecka udala się do mieszkania Tani na Grochowie, ale tam powiedziano jej, że Tania już nie mieszka, wobec tego Tadeusz posłał ją z karteczką do doktora Dłuskiego. Tego dnia jeszcze zjawił się w mieszkaniu Piaseckiej jako wysłannik bojowców kolejarz Pawlak.

— Puść mnie! — szamotał się Tadeusz z Pawlakiem.

Stara Piasecka, która dotychczas była zajęta w kuchni, otarła dłonie o fartuch i również przybiegła do drzwi.

— Panie Tadeuszu, co pan robi! Przecież naraża pan swe życie... — stanęła obok drzwi i zasłoniła klamkę.

Tadeusz mówił wzburzonym głosem:

— Nie chcę siedzieć z założonymi rękami. Pozwólcie mi wyjść! Nie po to wyostałem się z rąk oprawców, by żyć spokojnie i być zadowolonym z siebie i ze swej wolności...

— E, Tadeuszu, gadasz od rzeczy — próbował go uspokoić Pawlak. Można było przewidzieć, że Tania tak właśnie, a nie inaczej postąpi... Wiemy, że jest córką Moskala, pułkownika, że inaczej nie może postąpić, nie może być szczerą rewolucjonistką... Cóż ją obchodzi nasze walki, nasza niewola, nasza nędza? To wszystko było dla niej zabawką... A gdy ciebie nie stało, znudziła się jej ta zabawka i wróciła do swego szanownego tatuścia...

Pawlak sądził, że słowa jego uspokoją bojowca, a słowa te padały jak rozżarzone węgle na duszę Tadeusza. Usiadł z powrotem na ławce i zapytał:

— Czy moi ludzie są w porządku?

— Nie wiem, Tadeuszu.

— Ach, zapomniałem, że nie orientujesz się w naszych sprawach...

— Wiem tylko, że wszystkie lokale zmieniono, nawet doktor Dłuski nie śpi w domu, ja także nie, ho...

— Bo co? — zapytał zdziwiony Tadeusz.

— Bo widzisz, towarzysze twierdzą, że ustalono, iż Tania była prowokatorką...

— Ustalono? Któż to ustalił?

Twarz Tadeusza jeszcze bardziej zbladła, usta jego wykrzywiły się grymasem bólu. Opuścił głowę, oparł ją na dłoniach i tak trwał dłuższy czas.

Stara Piasecka rozgniewała słowa Pawlaka. Co to za wstrętne nowiny przyniósł ze sobą ten człowiek. Tadeusz dotychczas był spokojny i pogodny, a tu nagle tak sponiewiał.

— No, wystarczy, wystarczy — mówiła, odlewając wodę z kartofli — zostawcie tę rozmowę na potem, a teraz do stołu i do jedzenia...

Tadeusz był do tego stopnia zdruzgotany wiadomością o Tani, tak był przejęty wszystkim, że nawet nie słyszał, co stara Piasecka do niego mówi.

Mógł jeszcze pogodzić się z myślą, że Tania wróciła do swego ojca, chociaż wydawało mu się, że to jest zgola nieprawdopodobne. Wierzył jej, ufał, że jest duszą oddaną ruchowi, był pewien,

że nawet wtedy, gdy wpadnie, nie zmieni swego stosunku do pracy.

Ale nigdy nie mógłby przypuszczać, że Tania, która go tak bezgranicznie kochała, jest prowokatorką. Ta wiadomość jak piorun trafiła w jego duszę.

Głowa paliła, w skroni coś kolatało, oczy jego jak gdyby wyszły na wierzch, a usta powtarzały jedno i to samo pytanie:

— Kto stwierdził, że Tania jest prowokatorką? Czy są przeciw niej jakieś dowody?

— Towarzysze mówią, że tak...

— Ale jakie dowody?

— Nie wiem, ale sam słyszałem, jak Stanisław mówił z całą pewnością, że Tania jest prowokatorką...

— W takim razie należy ją zabić... — wyrwało się z ust Tadeusza.

— Stanisław właśnie opowiadał mi, że na posiedzeniu komitetu warszawskiego zapadł na nią wyrok śmierci...

— Wyrok śmierci! — odruchowo powtórzył Tadeusz słowa Pawlaka. — Słuchaj dziś jeszcze muszę zobaczyć się z Barakiem albo Stanisławem...



Pewnego dnia drzwi celi się tworzyły i strażnik oznajmił Jadzi:

— Dzisiaj odbywa się pani proces... Jadzia odruchowo zadrzała.

— Ech, Tadeusz, jesteś w gorącej wodzie kąpany — uspokajał go wciąż Pawlak — nie jest to nawet do pomysłenia... Są znani policji, szpicle mogą udać się za nimi, natrafią na ciebie...

— Nie bądź przesądny. Mogą tak przyjechać, by nikt za nimi nie śledził — stanowczym głosem upierał się Tadeusz — ale muszę bezwzględnie zobaczyć się z nimi i to dzisiaj.

— A może zechcesz mnie o wszystkim opowiedzieć, ja już im powtórzę...

— Powiedz Stanisławowi, że muszę się z nim zobaczyć... Niech przebierze się jako nędzarz, staruszek, czy jak chce i niech tu przyjdzie... Bardzo cię przepraszam, wiesz, że mam do ciebie pełne zaufanie, ale to są sprawy tak ważne, iż możemy je uzgodnić tylko w rozmowie osobistej...

— No, dobrze, powtórzę im twoje życzenie.

— Ale przede wszystkim musisz się z nim zobaczyć i powiedzieć mu, że domagam się natychmiastowego spotkania.

Pawlak wstał, aby udać się do domu, ale Piasecka nie pozwoliła mu odejść.

— Musi pan zostać i zjeść z nami kolację...

— Nie, proszę pani — sprzeciwił się temu Tadeusz — bardzo pani jestem wdzięczny za gościnność wobec mego towarzysza, ale on musi odejść.

Pawlak szybko wyszedł, by pójść do Stanisła-

wa i przekazać mu życzenie Tadeusza. Na odchodnym, żegnając się z nim, Piasecka powiedziała:

— Na drugi raz proszę nie przynosić tak smutnych nowin... Pan Tadeusz nacierniał się dosyć w więzieniu...

Odnosiła się do Tadeusza, jak do rodzzonego syna... wydawało jej się teraz, że syn jej odżył, że znów wrócił do domu.

Gdy Tadeusz nie chciał jeść, tak nalegała aż opróżnił talerz. Nie rozumiejąc przyczyny jego zdenerwowania, mruzczała pod nosem:

— Ach, te kobiety, te kobiety! Zawsze nieszczęście wprowadzają...

Między życiem a śmiercią

Powoli przyzwyczaiła się Jadzia do życia w więzieniu i spokojnie znosiła wszystkie niedole i troski.

To, co wydawało jej się w pierwszych dniach strazna, stało się obecnie zupełnie znośne.

Tylko o dwie rzeczy troszczyła się bardzo. Przede wszystkim tęskniła za Tadeuszem. Nie zapominała o nim ani na chwilę, wciąż przypominała sobie wszystkie spotkania z nim, rozmowy.

Przed swymi oczyma widziała jego twarz, oczy, uśmiech. Po wtóre niepokoiła się o los siostry, którą zostawiła bez środków do życia, w takim stanie...

Co wydarzyło się z Tadeuszem? Czy przewieźli go do innego więzienia? A może go powiesili? Ta straszna myśl raz po raz przemyciała się przez jej świadomość.

Wciąż opowiadano w celi o szubienicach. Stara Stanisława i inne więźniarki mówiły o tym, że nie ma dnia, by ktoś nie zawisnął na szubienicy. Codziennie podpisuje general-gubernator Skalfon kilka wyroków śmierci.

Nieraz, nie mogąc usnąć w nocy, tak rozmyślała Jadwiga Izdebska.

— Być może, generał - gubernator Skalfon podpisał już wyrok śmierci na Tadeusza. Być może, wyrok śmierci już wykonano i trup jego leży w grobie...

Mrowie przechodziło po jej ciele, myśl ta jak gdyby nożem wciskała się w jej świadomość.

— A co stało się z samotną siostrzyczką? — zjawiała się od razu inna myśl. — Czy urodziła już dziecko? Co z tym dzieckiem uczyniła?

Do celi często przybywały nowe aresztantki, ale żadna z nich nie знаła Tadeusza i nie potrafiła wyjaśnić Jadzi, co stało się z jej siostrą.

— Czemuś taka zamyślona? — zapytała ją pewnego razu pani Stanisława. — Tadeusz przebywa na pewno teraz w innym więzieniu...

— Jestem zaniepokojona o jego los...

— Nie myśl o tym Jadziu — uspokajała ją Stanisława — Tadeusza nazywają u nas Sokolem, a Sokół potrafi wysoko i dobrze latać... Uspokój się, kochanie...

Śledztwo w sprawie przestępstw Jadwigi Izdebskiej toczyło się szybko naprzód. Obejmowało ono dwa „przestępstwa”. Po pierwsze oskarżano ją o wywrotową agitację w fabryce Polakiewicza, po wtóre miała rzekomo brać udział w zamachu na Kazimierzaka, zanim jeszcze ten zamach został wykonany.

Akt oskarżenia redagował sam Iwanow. Kazimierzak żądał, by Iwanow wstawił do oskarżenia punkt w sprawie bomby, którą rzekomo znaleziono w mieszkaniu Izdebskiej. Dowodów przeciw Izdebskiej nie było, jedynie oskarżenie opierało się na tym, że Jadwiga Izdebska podpisała sama protokół. Jak wiadomo Izdebska podpisała protokół po tym, jak żandarmi ją skatowali.

Jadzia podczas śledztwa u sędziego twierdziła, że o niczym nie ma pojęcia, że nie wiedziała wcale o zamachu na Kazimierzaka i spokojnie opowiedziała o tym, jak ją majster chciał uwieść.

— Ale w ochranie przyznała się przecież pani do wszystkiego, pani podpis znajduje się na protokole... Proszę spojrzeć — pokazał jej sędzia protokół.

Nic nie pomogło. Jadzia płakała, zaklinała się, spazmowała, ale wszystkie jej prośby okazały się bezużyteczne. Oznajmiono jej, że sprawa zostanie skierowana do sądu wojskowego.

Pewnego dnia drzwi celi się tworzyły i strażnik oznajmił Jadzi:

— Dzisiaj odbywa się pani proces... Jadzia odruchowo zadrzała.

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarz dnia

1
STYCZEŃ

Nowy Rok. Obrzezanie P. Jezusa. Mieczysława. Słomański: Mieczysława. Słońca wsch. 7.45, zach. 15.34. Księżyc wschód 21.14, zach. 9.37.

HISTORIA PODAJE:

- 1467. Urodził się w Kozienicach król Zygmunt I Stary, jako piąty syn króla Kazimierza Jagiellończyka.
- 1587. Wejście w życie kalendarza gregoriańskiego.
- 1771. Początek oblężenia Częstochowy przez wojska rosyjskie.
- 1803. Wysłanie legionistów na San Domingo.
- 1863. Prezydent Lincoln znosi w Ameryce niewolnictwo.
- 1917. Zamordowanie Rasputina.

PRZYŚLOWIA:

„Kiedy przyjdzie Nowy Rok, już ku wiosnie bliski krok”.

Tłumaczenie snów

Zakochana K-125 F. M. Ktoś ze znajomych zachoruje. Będzie zmiana w rodzinie.

Zakochana K-125 F. M. Wyjśnięcie się skompromitowana sytuacja. Otrzyma Pani podarunek. Będzie omawiany projekt podróży.

15. — Haneczka. Wyjdzie Pani za mąż. Interesuje się Pani ciemny blondyn, czy to pan W. czy pan K. — nie jest mi wiadomo.

P. Lena z Zabkowliej. W przyszłości za mąż Pana ujezdzisz. Jedynakże mieszkane z rodzicami ma swoje dodatki. Strony. Rozuście mają dobre chęci, tylko ja już nie mam i mam swoje przywary, nie to na dy nie wybaczać.

„Ojciec i córka” Nowe mieszkanie będzie dla Pana szczęśliwe. Gospodarz będzie z Pana na ogół zadowolony. Kuzynowa odda Pani pieniądze na skutek Pańskich starań. Córka wyszła za mąż w przeciągu dwóch lat.

P. Lena 94. Otrzyma Pani pieniądze. Będzie myśli o Pani.

P. Mary z Młoczaniej. Będzie radość w domu. Szczęśliwa przyszłość. Pani charakter: rozum, skłonność do gniewu, który szybko mija.

P. Bron. Grozi Panu smutek, który Pan sam sobie stwóży. Mam wrażenie, że nie stosuje się Pan do mych wskazówek. Będzie kłopot w związku z urzędem. Odejdzie Pani ktoś z rodziny.

P. Freda. Rozrywka czeka Pani. Zabawa z dzieckiem. Niezadowolone podjęcie.

Rok zmagania i rozczarowań

Najważniejsze wydarzenia w 1936 roku

Rok 1936 mamy poza sobą. Po przebyciu olbrzymiej swej trasy, zasłanej cierniami nędzy i wyżłobionej kalużami lez, o północy zakończył finisz. Wątpliwe się wydać musi czy znajdzie się jeszcze ktoś, kto by mu za ten finisz jakkolwiek nagrodę wręczył, choćby nawet dyplom tylko jakiś marny.

Pewniejsze się raczej staje, że olbrzymia galeria ludzka, śledząca ten mało atrakcyjny bieg ze stojących miejsc w ogonkach poszukujących pracy, albo ubiegających się o zasłki, nagrodzi zawodnika wielemówiącym gwizdem nie chęci.

Cóż bowiem przyniósł ze sobą ten rok, żeby się aż o nagrodę przechodnią lat przedwojennych starać mógł?

WSRÓD ŚWISTU KUL I BRZĘKU OREZA.

Rok 1936 zaczął swoje panowanie wśród świstu kul i brzęku oreza, w chwili gdy na dobre zaczął zacyzłał wojna włosko-abisyjska w Afryce.

W dniu 3 stycznia na zasadzie ustawy o amnestii wypuszczono z więzień polskich około 20 tysięcy więźniów.

W dniu 13 stycznia ogłoszono w Warszawie wyrok na Ukrainców w sprawie skrytobójczego mordu na osobie min. Pierackiego.

W dniu 20 stycznia Anglia przyobłeka się kirem żaloby. Umiera król Jerzy V. W tym samym dniu tronię po ojcu obejmując b. książę Walii, jako Edward VIII.

Miesiąc luty przynosi wielkie zaburzenia polityczne we Francji. Po biebie obecnego premiera, a ówczesnego deputowanego Bluma daje początek władzy ludowego frontu.

BURZA W HISZPANII.

W dniu 17 lutego zaczyna się burza w Hiszpanii. W dniu tym bowiem stronnictwa lewicowe odnosią wielkie zwycięstwo przy wyborach i dochodzi do wielkiego rozlewu krwi. W Madrycie ogłoszono stan oblężenia.

W dniu 26 lutego dochodzi do krwawego zamachu stanu w Japonii. Premier i kilku dygnitarzy państwowych zostało zamordowanych przez spiskowców. Rewolte silił gen. Kasziji. 18 oficerów przywódców rewolucji odebrało sobie życie.

W dniu 5 marca sejmowa komisja administracyjna uchwaliła w Polsce zniesienie uboju rytualnego.

W dniu 7 marca cały świat zaskoczony został nowym niespodziewanym posunięciem Rzeszy Niemieckiej. Wojska Hitlerowskie wkroczyły mianowicie do Nadrenii wywołując w ten sposób pakt lokarneski.

W marcu Polska przeżywa wielką sensację z powodu toczącego się przed Sądem Głównym w Sosnowcu procesu trucielińskiego przeciwko Pawłowi Grzeszolskiemu.

ŚWIAT PRACY W ŻALOBIE.

Dzień 23 marca okrywa polski świat pracy żalobą. W Krakowie podczas rozruchów na tle strajku i w czasie opróżniania fabryki „Sem perit” padło sześciu robotników.

W dniu 4 kwietnia cały świat wstrząsa się ponurą egzekucją liaupimana w Ameryce, tym straszliwszą, że przed straceniem trzykrotnie odwołano skazanie z kresia elektrycznego.

Pierwsze dni maja znaczą koniec wojny włosko-abisyjskiej i wcielnie Abisynii do Włoch.

W dniu 15 maja następuje w Polsce zmiana gabinetu i szefostwo Kządu obejmuje gen. Felicjan Sławoj-Składkowski.

Wrzenie w Hiszpanii, krwawe rewoity w Kownie, strajki w Paryżu i w całej Francji kończą pierwszą połowę roku 1936.

W dniu 15 lipca zamordowano w Madrycie przywódcę monarchistów hiszpańskich Calvo Sotelo. Dało to gwałtowny sygnał o wybuchu powstania.

W dniu 16 lipca cała Polska wstrząsnęta została do głębi tragiczną śmiercią inspektora Obrony Powietrznej gen. Orlicz Dreznera.

ZAMACHY NA STALINA.

W dniu 25 sierpnia w Rosji Sowieckiej zakończono próby zamachow na Stalina i Wierosziowa rozstrzelaniem Zinowiewa, Kamieniewa i 16 zamachowców.

W dniu 28 sierpnia wyjechał do Paryża Marszałek Śmigły-Rydz.

Pierwsze dni września naplaniają Polskę niepokojem o losy zaginionej złoty batonowej w osobach por. Brenka i kpt. Janusza.

Niemalą sensację wywołało w dniu 27 października ogłoszenie niewinniającego wyroku w procesie trucielińskim Pawła Grzeszolskiego.

Osiatni dzień października jest dniem żaloby polskiego świata pracy. Umiera zasłużony działacz niepodległościowy i socjalistyczny i b. marszałek Sejmu Ignacy Daszyński.

W dniu 10 listopada Pan Prezydent Rzeczypospolitej wręczył Włodzowi Naczelnemu Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu buławę marszałkowską.

W dniu 18 listopada popełnił we Francji samobójstwo Min. Salengro. Przyczyną tego samobójstwa były ataki i paszkwile prasy francuskiej.

W dniu 28 listopada Pan Prezydent Rzeczypospolitej wręczył Włodzowi Naczelnemu Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu buławę marszałkowską.

Marszałek Śmigły-Rydz w kronice wydarzeń ub. roku

Dn. 15.VII. prezes Rady Ministrów Sławoj - Składkowski wydał okólnik, ustalający honory należące Naczelnemu Włodzowi gen. Śmigłemu - Rydzowi, jako drugiej osobie w Państwie po Prezydencie Rzeczypospolitej.

W przeddzień Święta Niepodległości dn. 10.XI., odbyła się uroczystość wręczenia przez P. Prezydenta R. P. buławy marszałkowskiej Gen. Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Śmigłemu - Rydzowi, który naza jutrz przyjmował wielką rewię z udziałem licznych oddziałów zmotoryzowanych.

W dn. 30.VIII. — 6.IX. Generał Śmigły - Rydz odbył ukoro-

przeciwnej ministrowi.

Kalendarz wydarzeniowy roku 1936 zamykają ostatecznie: Abdykacja króla Edwarda VIII i krwawa rewolucja w Chinach.

POSIEW ZŁEGO LOSU.

Tyle ten rok pozostawił po sobie jeśli idzie o wydarzenia, o których mówiono powszechnie i które stanowiły sensację dni, tygodni, często długich miesięcy nawet. Wydarzeń tych jest może mniej niż w latach poprzednich, ale za to więcej jest wydarzeń innych,

o których się nie mówiło, dramatów przeżywanym przez ludzi o nieznanym nazwiskach, przez warstwy, którym widocznie z rozkazu złego losu głód i nędza na wieczny pokarm zapisano.

Z tych też względów nie żałujemy roku minionego. Niech na jego miejsce przyjdzie nowy, szczęśliwy, bardziej sprawiedliwy i hojny w dary dla szarego człowieka.

Korzystajcie z okazji!!!

Niewielka ilość kompletów gwiazdkowych zawierających:

1) Doskonały POLSKI APARAT FOTOGRAFICZNY

„KORONA“

2) SKÓRZANY FUTERAŁ z paskiem

3) BŁONA NA 16 zdjęć

jest jeszcze do nabycia w sklepach fotograficznych. Sprzedaj po niższej cenie, t. j. zł. 20 za komplet do dn. 15 b. m.

Zycie gospodarze Polski w 1936 r. pod znakiem systematycznej poprawy

Rok 1936 był w gospodarce światowej niewątpliwie okresem dalszej wyraznej i — co ważniejsza — ogólniejszej poprawy, ale który zaznaczył się również z jednej strony poważnymi wstrząsami (dewa iucacje), z drugiej zaś — ustaleniem się tendencji, znajdujących swój wyraz w intensywnych zbrojeniach i w usprawnieniu pogotowia wojennego.

Rok ten upłynął w Polsce, prawdzie również nie bez pewnego wstrząsu (znacznie zresztą łagodniejszego, niż w wielu państwach obcych i niż na ogół się spodziewano, zasadniczo jednak pod znakiem systematycznej poprawy.

Gdybyśmy chcieli wymienić najważniejsze wydarzenia i zjawiska gospodarcze w Polsce w roku 1936, mogąc posłużyć za cechy charakterystyczne z tego okresu, musielibyśmy się zatrzymać na następujących punktach:

- osiągnięcie równowagi budżetowej,
- wyraźny wzrost produkcji przemysłowej ze szczególnym wzrostem

wskaznika dóbr wytworzonych, 3) poprawa sytuacji w rolnictwie, głównie w związku ze wzrostem cen ziemiopłodów, 4) zupełnie wyraźny wzrost obrotów z zagranicą, zwłaszcza ku końcowi roku, 5) wprowadzenie reglamentacji dewizowej, która w świetle doświadczeń — wykazała swe dobre strony, wreszcie, 6) uzyskanie większej pożyczki zagranicznej.

Takie przede wszystkim momenty, jak zrównoważenie budżetu państwowego, przez szereg lat poprzednich wybitnie deficytowego, jak poprawa w rolnictwie, jak wyraźne ożywienie obrotów z zagranicą — nadaje temu okresowi charakter okresu przelomowego, tak że mówić już można o nastaniu w Polsce okresu pokryzysowego.



Na takie wysoki może pozwolić sobie tylko Ameryka! Oto królowa piękności Kalifornii przystroila się w stylizowaną choinkę.

Tecz, to już wszyscy...

...może nabyć ledwy w swoim rodzaju preparat „VETO“
NOWE OPAKOWANIE do zł. 1,95 (do 8-10-krotnego użytku). Opakowanie dawne, oryginalne (do 20-krotnego użytku) cena zł. 3.—
ZADAĆ W APTEKACH I DROGIERJACH.



Na malej wokandzie...

Uparty nos

(A. E.) Pan Gustaw Czybroński ma blade, modnisto-niebieskie wejrzeńie. Tworzącą ma smętną, bez wyrazu. A jednak za tą niepozorną maską kryje się złośliwa, rogata dusza.

Właśnie siedział pan Gustaw przy oknie z przyjacielem swoim, Franciszkiem Sobieskim, gdy przyszła mu zgubna myśl do głowy.

— Franczku — rzekł, rojącąjąc z kieszeni male pudelko. — Puder dla uwielbianej kupilem. Ale żadnym sposobem zapachu rozpoznac nie mogę. Ponuchaj no: czy dobry, czy nie? Droga złota ci dam za fatygę!

Pan Franciszek zlakomil się na latwy zarobek i przytknął nos do pudelka. Ale zanim zdążył dokładnie pomachać, kichnął rozgłośnie raz i drugi.

— Do takiej rzeczy trza fundział przygotować — rzekł wówczas i wytarł nos chustką. Poczem sięgnął po puder, pomachał, ale znów kichnął, jak z móżdzierza.

— Choroba z tem fundziałem! — mruknął pan Franciszek. — Ażebys mi odpadł,

Apch!!! —
Walka z nosem trwała przez czas dłuższy. Uparty organ ponowienia kichał zarzęcie, ilekroć zbliżał się do pudelka z pudrem, ale pan Franciszek nie chciał za nic zrezygnować z przyrzeczonych dwóch złotych i ciągle ponawiał próby.

I nie wiadomo, jak długo trwałoby te tragiczne wysiłki, gdyby nie drobny wypadek. Mianowicie pan Franciszek, spojrzawszy przypadkowo na pokrywkę pudelka, ujrzał na niej napis: „Proszek do kichania Apsik”.

— Żadnym fasonem nie mogę panu sędziemu opisać, co on wtedy narozrabiał — mówił pan Gustaw na rozprawie. — Krzesła rozchromolił, sztybę wybił, lanszafta ze ścian pozrucał. A najgorsze, że proszek Apsik na schody wysypał, skutkiem czego wszystkie likatory pokichaly się, jak jasna cholera.

Sąd uznał, że dręczenie nierolnych lokatorów jest czynem karygodnym i skazał pana Franciszka na dwa dni aresztu.

Samolot rozpadł się na części

Specjalna komisja o przebiegu strasznej katastrofy

Komisja, która wróciła z miejsca wypadku, samolotu pod Rawą Ruską, wydała następujący komunikat:

Dnia 28 grudnia r. b. o godz. 8.30 miał nastąpić według rozkładu lotów start samolotu komunikacyjnego typu Lockheed-Elektra, ze Lwowa do Warszawy.

Start uległ opóźnieniu ze względu na niepomysłne warunki atmosferyczne w Warszawie i nastąpił dopiero o godz. 10.05 na skutek danych meteorologicznych, stwierdzających możliwość lotu.

Niezależnie od oficjalnych danych meteorologicznych, dyrektor techniczny Polskich Linij Lotniczych „Lot” inż. Krzyżkowski porozumiał się telefonicznie z portem lotniczym w Warszawie i upewnił się tą drogą o poprawie warunków meteorologicznych i możliwości przelotu.

O godz. 10.26 radiostacja w Skniłowie odebrała z lecącego samolotu wiadomość, że samolot niebezpiecznie obmarza. Równocześnie załoga zażądała określenia położenia samolotu i podania kierunku. Żądane wiadomości zostały

niezwłocznie zakomunikowane załodze samolotu drogą radiową.

Ze względu na to, że — jak podaje pilot Jonikas — samolot skutkiem obmarzania wzrosł się bardzo wolno i pilot stwierdził niemożliwość wydośniania się ze strefy obmarzania przez wzlot w górę, zdecydował się na obniżenie lotu i powrót na lotnisko w Skniłowie na małej wysokości.

Przy obniżaniu lotu samolot dostał się nagle w strefę silnego obmarzania, skutkiem czego utracił częściowo zdolności lotne, ze względu na zmianę

profilu skrzydeł i usterzenia oraz znaczne powiększenie ciężaru własnego.

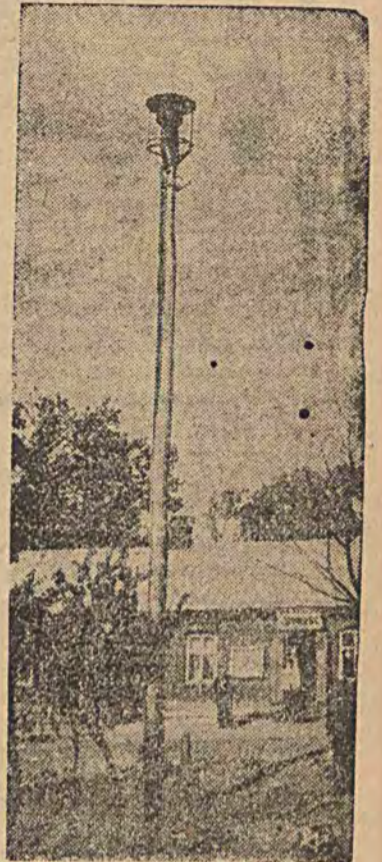
Okoliczności te zmusiły pilota do natychmiastowego lądowania. Pilot, mając ograniczoną w znacznym stopniu możliwość panowania nad samolotem, zdołał jednak podejść do lądowania na korzystnym terenie.

Ze względu na utratę zdolności lotnych samolotu, lądowanie musiało odbyć się przy dużej szybkości (około 220 km/godz.), przy czym samolot w ostatniej chwili odmówił mu pełnego posłuszeństwa i przewracając się z wysokości około 10 metrów na lewe skrzydło, zetknął się z ziemią.

Skutkiem uderzenia — jak wynika z badań — zostało oderwane i zniszczone lewe skrzydło, po czym samolot ze względu na swą szybkość, przelamując się tuż za kabiną pasażerską, uległ dalszemu zniszczeniu.

Z chwilą zderzenia się z ziemią, nastąpiło zniszczenie zbiorników benzynowych i zapalenie się benzyny.

Poza osobami, które pozostały w strefie największego ognia i poniosły śmierć, inne znalazły się poza strefą ognia, względnie zostały uratowane przez zdrowych pasażerów i okolicznych włościan, którzy szybko nadbiegli z pomocą.



Zdjęcie nasze przedstawia syrenę elektryczną we wsi Kominie, w powiecie łowickim. Do instalacji tej syreny, której ogólny koszt wyniósł zł. 770.— przyczynił się wydatnie wojewoda warszawski Nakonecznikoff - Klukowski, przeznaczając na nią ze swych funduszy zł. 250.— Wiecej posiada w chwili obecnej na ogólną liczbę 107 gospodarstw, zelektryfikowanych 54-y gospodarstwa. Koszt doprowadzenia jednego gniazda wynosi zł. 43.— W roku bieżącym została również zelektryfikowana sąsiednia wieś Patoki.

Z hiszpańskiego frontu walki

MADRYT, (PAT). Rada Obrony Madrytu donosi: Na północno-zachodnim odcinku stolicy odparto gwałtowny atak powstańców, skierowany na miejscowość Villa Nueva de la Canada.

Jakkolwiek wszelkie operacje wojenne utrudnione są przez niezwykle gęstą mgłę, niemniej jednak udało się wojskom rządowym posunąć się naprzód w kierunku Brunete. Równie pomysłny przebieg

ma kontrofensywa wojsk rządowych, w kierunku Lopera, Villa del Rio i Montoro. Miejscowości te znajdują się pod ogniem artylerii rządowej.

LONDYN. Publicysta lewicowy Brailsford pisze na łamach „Star”, że brygada międzynarodowa, walcząca po stronie rządu madryckiego, li-

czy obecnie 10 tysięcy ochotników Francuzów, Anglików i Rosjan, doskonale uzbrojonych i zdyscyplinowanych, do wdzonych przez weteranów wielkiej wojny.

Brailsford twierdzi, że brygada ta, utworzona w listopadzie, otrzymuje dalsze posiłki z Francji, Anglii i Sowiec.

Druga dymisja Czang-Kai-Szeka

NANKIN. Marszałek Czang-Kai-Szek podał się po raz drugi do dymisji ze stanowiska prezesa rady i naczelnego woźdza armii chińskiej.

Centralna rada polityczna ponownie odmówiła przyjęcia dymisji. Jak wiadomo, Czang-Kai-Szek oświadczył publicznie, że uważa się za częściowo odpowiedzialnego za powstanie w prowincji

Sian-Fu.

Zgłoszenie dymisji jest zgodne z najlepszą chińską etykietą, zaś ponowna odmowa jej przyjęcia stanowi najwyższy honor, jaki Czang-Kai-Szekowi mogła okazać centralna rada polityczna w uznaniu zasług jego dla ojczyzny.

Czang-Kai-Szek ma otrzymać miesięczny urlop, aby mógł wypocząć po ostatnich ciężkich przeżyciach.

NANKIN. Czang-Sue-Liang stanie przed trybunałem specjalnego komitetu komisji spraw wojskowych 31 grudnia.

Prasa chińska przewiduje, że wyrok na marszałka Czang-Sue-Linga będzie wydany z zawieszeniem wykonania kary, by dać mu możliwość rehabilitacji.

UPOŚLEDZENIE KOBIET NA KOLEJACH

Na zjeździe sekcji pracownic kolejowych Zjednoczenia kolejowców polskich, na który zjechały do Warszawy delegatki ze wszystkich okręgów, ze szczególnym naciskiem podniesiono w dyskusji fakt upośledzenia sił żeńskich na PKP, które wyraża się pomijaniem ich przy awansach i etatach. Mimo odpowiednich czynnów i częstokroć pełnego średniego wykształcenia, stałe pracownice kolejowe nie mogą doczekać się etatów, a przy awansach do wyższych grup, są zupełnie pomijane.

Zjazd zamknięto uchwaleniem od powziętych wniosków.

Plaga wilków

Z Besarabii donoszą o panującej tam pladze wilków, która daje się dotkliwie we znaki ludności miejskiej. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia w jednej z wiosek, na południu kraju zgłodniałe zwierzęta rozszarpały dwoje dzieci.

Rokowania włosko-angielskie zostały pomysłnie zakończone

RZYM. Wczoraj w ambasadzie brytyjskiej odbył się oficjalny obiad na cześć włoskiego ministra Spr. Zagr. hr. Cianca.

W obiedzie wzięło udział wielu członków korpusu dy-

plomatyckiego, akredytowanego przy Kwirynale. Panuje tu przekonanie, że obiad ten jest wyrazem pomysłnego zakończenia rokowań włosko-angielskich, dotyczących Morza Śródziemnego.

Dwie rodziny znalazły śmierć podczas ucieczki z Sowiec na tratwie

BUKARESZA. „Curentul” donosi, iż w okresie świąt Bożego Narodzenia członkowie dwóch rodzin moldawskich z Rosji Sowieckiej, którzy usiłowali przedostać się na tratwie przez Dniestr na stronę rumuńską, zostali ostrzelani przez straż pograniczną sowiecką.

Tratwa dobiła do brzegu rumuńskiego, jednak załoga jej

w składzie dwóch mężczyzn i dwóch kobiet i trojga dzieci poniosła śmierć, za wyjątkiem 10-letniej dziewczynki, która jest jednak ciężko ranna.

Patrol rumuńskiej straży granicznej był świadkiem tej tragedii. Jako powód ucieczki z Mołdawii sowieckiej dziennik podaje nędzę, panującą wśród ludności.

Afera Wandy Parylewiczowej bije rekordy sądowe

Agencja PID. dowiaduje się, że źródła miarodajnych, iż głośna afera korupcyjna Wandy Parylewicz i tow. rozrasta się do nienotowanych w sądownictwie rozmiarów.

Zapowiedziane na początek roku 1937 zakończenie śledztwa karnego w tej sprawie, wobec konieczności zbadania szeregu dodatkowych świadków i ujawnienia nowych okoliczności przeciągnie się do końca marca r. p.

O rozmiarach zebranego do tychczas materiału przez sędziego śledczego, dr. Korusiwicza, świadczy garść danych statystycznych zawartych w specjalnym sprawozdaniu, któ-

re przedłożone zostało ostatnio czynnikom nadzorującym nad dochodzeniem.

Materiał dowodowy w sprawie Wandy Parylewicz-Fleischerowej i tow. objął już 53 tomy akt, t. j. przeszło 3.500 stron, oraz kilkadziesiąt teczek, zawierających rozmaite dowody rzeczowe.

Sędzia śledczy i jego zastępcy przesłuchali w tej sprawie 750 świadków i w blisko 100 wypadkach zasięgnięli opinii biegłych-grafologów i tłumaczy sądowych.

W związku z powyższą aferą korupcyjną przeprowadzono 70 rewizyj.

Tragiczny koniec zabawy

Nieproszony gość dogorywa w szpitalu

W mieszkaniu Feliksa Rajskiego we wsi Kotłiska powiatu kutnowskiego województwa warszawskiego odbywała się zabawa. Przyszli tam również dwaj nieproszeni goście, Stanisław i Walenty bracia Gertrudowie, z których ten drugi jest żołnierzem i był w mundurze. Rajskiemu i jego gościom nie podobało się bawić wespół z Gertrudami i zażądali opuszczenia lokalu.

Bracia Gertrudowie odmówili. Postanowiono usunąć ich siłą. Wtedy Walenty Gertruda dobył szabli, brat jego

chwycił za krzesło, po czym obaj rzucili się na przeciwników. Wywiązała się walka, w której poszły w ruch wszystkie znajdujące się pod ręką

przedmioty. W wyniku walki Gertruda został ciężko poraniony i w stanie beznadziejnym umieszczony w szpitalu.

Proces Szymika w apelacji

Wydział III karny warszawskiego Sądu Apelacyjnego wyznaczył na dzień 20 stycznia termin rozprawy odwoławczej w głośnym procesie Aleksiego Szymika, który skazany został na karę dożywotniego więzienia za śmiertelne strzały do dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, s. p. dyr.

Wiktor Gosiewskiego. Szymik przebywa nadal w szpitalu więziennym. Na procesie w warszawskim Sądzie Apelacyjnym rozważone będą dodatkowe dowody w postaci zeznań pracowników sosnowieckiej Ubezpieczalni Społecznej, w której zatrudniony był w swoim czasie Szymik.

Niesamowita demonstracja szaleńca

Przygwoździł sobie rękę do drzwi katedry

RYGA. Przed katedrą lutezańską w Rydze wydarzył się niezwykle wypadek.

Publiczność, wychodząca z katedry po nabożeństwie, zobaczyła mężczyznę, którego lewa ręka była przygwożdżona grubym 5-calowym gwoździem do dębowych drzwi katedry.

U stóp mężczyzny leżał młotek, a z przebitej ręki lala się krew. Mężczyzna, błądzący pod wpływem krwi, oświadczył otaczającej publiczności, iż jest inwalidą z wojny światowej nazwiskiem Asars i chciał w ten sposób zwrócić uwagę świata na niebezpieczeństwo wojny.

Policja umieściła Asarsa jako umysłowo chorego w szpitalu psychiatrycznym.

Roboty przymusowe dla skazańców wprowadza rząd francuski

PARYŻ. Rada ministrów uchwaliła na wniosek ministra Sprawiedliwości projekt ustawy w sprawie robotach przymusowych dla skazańców.

W motywach do projektu, które ogłoszono, minister stwierdza, że system t. zw. kolonii karnych zawiodł zupełnie i wobec tego należy go porzucić, ustanawiając dla skazańców roboty przymusowe w więzieniach.

Zamknięcie celkowe, we-

ług projektu, ma trwać najwyżej trzy lata, po czym więźniowie mają odbywać karę przy robotach dokonywanych wspólnie, a jedynie na noc podlegać będą zamknięciu.

Kolonia karna w Gujanie zostaje zniesiona, nowych więźniów wysyłać się do tej kolonii już nie będzie. Projekt przewiduje szerokie stosowanie zwolnień przedterminowych.

JAN DULIŃSKI

Agentka C. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

W zakonspirowanym mieszkaniu na letnisku Bogorodskoje spotkali się trzej spiskowcy: Anna Morette, James i Meliński, którzy zamierzali omówić dalszy plan działania. W pewnej chwili, gdy spiskowcy byli w jak najlepszej jaści rozmowa, usłyszeli jak ktoś szybko zbiega ze schodów...

89.

Walka z agentem Cze-ki

Pierwsza dopadła do drzwi Anna Morette i gwałtownie nimi szarpnęła. Dobięła do schodów, oświeciła je elektryczną latarką i zauważyła jakiegoś mężczyznę w szerokim płaszczu, szybko zbiegającego ze schodów.

Nie zdając sobie sprawy z grożącego jej niebezpieczeństwa, nie wiedząc czy ma do czynienia z jednym, czy z kilkoma agentami, idąc tylko za głosem instynktu, Anna puściła się w pogon za uciekającym mężczyzną w szerokim płaszczu.

Również James i Meliński wybiegli na schody, ale Anna znajdowała się już w znacznej odległości od nich. Od razu zrozumiała, że uciekający osobnik był ukryty gdzieś w pobliżu i podsłuchiwał całą rozmowę.

Było dla niej jasne, że to był agent Cze-ki. — Jeśli ten jegoś, lub ten który podsłuchiwał całą ich rozmowę pozostanie przy życiu, wówczas jesteśmy zgubieni, możemy od razu wynieść się z Moskwy! — pomyślała Anna, nie przerywając pościgu za mężczyzną w szerokim płaszczu. Nie namyślając się długo, Anna wyciągnęła swój zamaskowany rewolwer i celując przy nikłym świetle elektrycznej latarki, wystrzeliła.

Agent widocznie spodziewał się, że będzie powitany kulami, gdyż natychmiast rzucił się na ziemię, wyciągnął rewolwer i zaczął strzelać w stronę Anny.

Meliński i James nie namyślając się długo pobiegli, za Anną. Również i oni zrozumieli, że jegoś, który podsłuchiwał ich rozmowę, nie powinien pozostać przy życiu. Po chwili znaleźli się przy agencji, który nie przestawał strzelać ze swego automatycznego rewolweru. Leżąc na ziemi, nie mógł dokładnie celować i jego kule nikomu nie wyrządziły krzywdy.

Agent Cze-ki zdążył jeszcze wykrzyknąć: — Wy, Skwarcew, jesteście zdrajcą, czy to możliwe?

Zaraz jednak przebiło go kilka kul wystanych z rewolweru Melińskiego i agent z miejsca wyzionął ducha.

— Musimy natychmiast stąd się ulotnić! Nie

wolno nam tu dłużej pozostać — wykrzyknął Meliński. — Mieszkańcy Bogorodskoje, których strzelanina najprawdopodobniej wyrwała ze snu zaraz tu się zbiegną.

— Nie bądź pan kapany w gorącej wodzie — ciężko westchnął James. — Czy pan przypuszcza, że tylko jeden agent Cze-ki podsłuchiwał naszą rozmowę? Jestem przekonany, że Cze-ka nie posyłałaby tu jednego agenta.

— Jestem tego samego zdania — wtrąciła Anna Morette. — Nie wolno nam stąd odejść, zanim nie stwierdzimy, że nikogo więcej nie ma.

— Ale tymczasem mogą tu przybiec dozorczy z sąsiednich willi i wówczas będzie jeszcze gorzej — zauważył zawsze ostrożny Meliński.

— Poczekajcie tu na mnie. Wbiegnę na pierwsze piętro i sprawdzę w sąsiednim mieszkaniu, czy ktoś się tam nie ukrywa — oświadczył James. — Zresztą, możecie iść naprzód, już was dogonię. Każda chwila jest teraz dla nas niezmiernie droga!

Meliński i Anna Morette nie chcieli się jednak na to zgodzić. Może w tym pokoju ukrywa się kilku agentów i gdy James tam się ukaże, przywitają go gęstym ogniem rewolwerowym? Nie, na takie głupstwo nie pozwolą. Wszyscy troje udadzą się do mieszkania.

Jak postanowili, tak też uczynili. Anna Morette, Meliński i James biegiem puścili się w stronę za konspirowanego mieszkania. Szybko minęli schody i ostrożnie, powolutku otworzyli drzwi prowadzące do sąsiedniego mieszkania, trzymając rewolwery gotowe do strzału. Anna Morette wpuściła do ciemnego pokoju snop światła swej elektrycznej latarki. W jej świetle obejrzeliby pokój. Nikogo tam nie spozregli.

James wszedł do wewnątrz. Było to niezamieszkałe, dwupokojowe mieszkanie. Z mieszkania wiało pustką. Odrapane, nagie ściany, połamana podłoga i brak mebli potęgowały jeszcze nieprzyjemny nastrój. Spiskowcy zagłębili w każdy kąt, nikogo jednak nie znaleźli. Stwierdziwszy, że nikogo tam nie ma, szybko zaczęli schodzić po schodach.

Nagle, gdy znaleźli się już prawie na dole, Meliński przypomniał sobie, że w pokoju, w którym niedawno odbywali zebranie, pali się światło, a na stole znajduje się kilka notatek, które mogłyby ich skompromitować. Z tego powodu udał się po raz trzeci, na górę, wszedł do zakonspirowanego mieszkania, zabrał pozostawione na stole notatki i zgasił światło.

Wyszedłszy, zamknął za sobą drzwi na klucz i szybko zbiegł ze schodów.

— Czy to jest możliwe, aby przysłali tutaj tylko jednego agenta? — dziwił się James.

James jeszcze ciągle nie mógł się uspokoić; jeszcze ciągle nie miał całkowitej pewności, że tylko jeden agent podsłuchiwał ich rozmowę. Jeśli zaś podsłuchiwało więcej agentów, i jeśli tamci byli gdzieś ukryci, wówczas jego, Melińskiego i Annę postawi się wkrótce pod ściankę...

— Należy jeszcze raz przeszukać mieszkanie — James po raz drugi chciał wbiec na schody.

Ale Meliński powstrzymał jego zapędy.

— Jeśli tu w pobliżu znajdował się jakiś agent Cze-ki — twierdził Meliński — wówczas nie milczałby, z pewnością przyszedłby z pomocą koledze. Cze-ka przecież głuchych nie przyjmuje na służbę wywiadowczą. Agenci z pewnością słyszełby strzelaninę! Czy mogliby oboje jej się przysłuchiwać? Wykluczone! Zresztą, pan na ocznie stwierdził, że mieszkanie, z którego wybiegł agent, jest całkowicie puste. Nie ma tam żadnej kryjówki.

James przez chwilę namyślał się, w końcu odparł ostro:

— No, dobrze, ulotnijmy się stąd! Oby tylko pańskie przypuszczenia okazały się prawdziwe. Jeśli ktoś jeszcze podsłuchiwał naszą rozmowę, to już jutro będziemy spożywać obiad w rajcu...

Na wszelki wypadek oświetlił jeszcze raz latarką elektryczną cały domek i zaraz wraz z towarzyszącymi ruszył szybko w drogę. James nie mógł jednak opanować niepokoju. Obecnie zastanawiał się nad inną kwestią. Czy powinno się wracać do Moskwy? Było przecież bardzo możliwe, że następnego rana będą przed ich mieszkaniem czekali agenci Cze-ki, którym polecono ich aresztować.

Anna Morette i na to znalazła radę. Najważniejsze meldunki przyjmuje sam Peters. Niechże więc James z samego rana zamelduje się do Petersa i opowie mu wstrząsającą historię, że Anders i jego towarzysze wprowadzili swych ludzi do Cze-ki. Ludzie ci postawili sobie za cel wprowadzić Cze-kę w błąd przez rzucanie głośliwych oskarżeń na poważanych bolszewików i wyższych urzędników. To może dać pomyślne wyniki. Ponieważ Peters darzy Jamesa wielkim zaufaniem, uwierzy mu. Gdy zgłosi się do niego inny agent — jest możliwe, że nikt się do niego nie zgłosi, że to Jamesowi się tylko zdaje — i zamelduje o tym co podsłuchiwał, Peters nie da wiary jego słowom.

James jednakże nie chciał pójść tą śliską drogą. Trudno, był przygotowany na wszystko. Jest rzeczą bardzo możliwą, że gdy on i Meliński przybędą jutro do Cze-ki, zostaną natychmiast otoczeni ze wszystkich stron i z miejsca bez sądu będą postawieni pod ściankę...

— Nie gadaj pan głupstw. — syknął Meliński — damy już sobie radę.

— Bardzo możliwe — uśmiechnął się w ośmieszczeniach James do siebie — ale nie wolno nam zapominać, że ciągle lawirujemy między śmiercią a życiem...

Gdzie podział się drugi agent Cze-ki? Dlaczego spiskowcy nie znaleźli go w pustym mieszkaniu? Dlaczego nie przyszedł z pomocą koledze?...
Dalszy ciąg jutro.

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

HISZPAŃSKA LEGIA CUDZOZIEMSKA

Ze wspomnień b. sierżanta Legii Cudzoziemskiej w Maroku

50.

— To z pewnością regularne wojsko! — odezwał się po chwili jeden z oficerów.

Major skierował swą lunetę w tamtą stronę i doszedł do tego samego przekonania.

Zaraz nielob przecięły czerwone rakiety. W ten sposób dawaliśmy im znać, że jesteśmy przyjaciółmi. Oni też puścili rakiety, zgasili ogniska i poczęli maszerować w naszą stronę. My zaś nie ruszaliśmy się z miejsca. Po jakimś czasie mieliśmy się zapuszczać w głąb hiszpańskiego Maroka? Hiszpanie mogli przecież do nas przyjeść.

Natomiast niedobitki z hiszpańskiej Legii drżeli z niecierpliwością. Pragnęli jak najszybciej połączyć się ze swoimi. Panowała wśród nich taka radość, jak gdyby już zakończyła się ta przekłeta wojna i oni wyszli z niej zwycięsko.

ty w swym wytartym, starym mundurze, na którym polyskiwały podoficerskie galony, które chyba wygrał w karty, bo w inny sposób nie mógłby ich chyba nabyć.

Zresztą, kaprale z hiszpańskiej Legii nie byli więcej wariaci od zwykłych żołnierzy. Nie rozumieli dzięki czemu awansowali. Nie umieli się przecież zupełnie bić, nie odznaczali się walecznością, ani jakimiś specjalnymi kwalifikacjami wojskowymi.

Po dwóch godzinach zbliżyła się do nas kompania hiszpańskiej Legii i zaczęła wspinać się na szczyt góry.

Major powitał ich dowódcę, kazał przywołać hiszpańskich niedobitków i rzekł:

— Oddaję, kolego, tych bohaterów pod waszą pieczę. Przez długi okres czasu żywiłem ich i dalej nie mam zamiaru tego robić.

Hiszpański dowódca był tym nieco speszony. Chcąc udobroczyć naszego dowódcę, wyciągnął flaszkę wina i zaproponował majorowi wypicie za pomyślność obu Legii. Major nie miał nic przeciw temu i wkrótce wszyscy oficerowie zaczęli pić. My, żołnierze, zaś zaczęliśmy zawierać znajomość z przybyłymi le-

gionistami, którzy swym wyglądem zewnętrznym nie różnili się od naszych obdartusów, i szukaliśmy rodaków.

Również i ja rozglądałem się za Polakami. Wreszcie natrafiłem na jednego z Tarnopola, który nienawidził Polskę.

— No, co kolego, jesteś Polakiem? — zapytałem go.

— Tak, zdaje mi się — odparł.

— Zdaje ci się? — zdziwiłem się i zaraz dodałem zjadliwie — a może wstydzisz się mówić po polsku, to pomówimy po chińsku, co?

Tamten roześmiał się udobroczeni i zaczęliśmy gawędzić. Wkrótce jednak poczułem do niego wstręt. Był kiepskim Polakiem, który prawie że jawnie mówił, że nienawidzi Polskę. Tego nie mogłem zupełnie zrozumieć. Spotykałem już niejednego Polaka na obczyźnie. Jedni czasem mogli krytykować różne zjawiska zachodzące w Polsce, inni znów mogli być przeciwnikami kierunku politycznego panującego w ojczyźnie, ale wszyscy gdy mówili o Polsce, to w głosie ich brzmiała nuta tęsknoty i ułomowania ojczyzny.

Po raz pierwszy spotkałem się z Polakiem, który po prostu nienawidził ojczyznę, a nie jej

rzady. To mnie w końcu tak oburzyło, że przerwałem rozmowę i oddaliłem się.

Zbliżyłem się do jednego z hiszpańskich sierżantów i zapytałem go:

— Czy w waszej kompanii nie służą Polacy?

— Jakiś, przecież przed chwilą rozmawialiście z Polakiem? — odparł pytaniem na pytanie.

— Za takiego Polaka, to dziękuję — rzekłem. — Gdyby Polska posiadała więcej takich synów, ładnie by wyglądała nasza ojczyzna.

Sierżant spojrział na mnie spodobał, nie rozumiejąc widocznie o co mi idzie i wskazał na dwóch innych Polaków, stojących na uboczu.

— Polacy? — zapytałem ich.

— Tak, Polacy.

— No, to serwus koledzy, jak się macie?

— Serwus, francuski kolego — odparł jeden z nich i wyciągnął do mnie rękę.

— Skąd pochodzisz? — zapytałem go.

— Jestem krakowiak — odparł.

— A ty? — zwróciłem się do drugiego.

— Jestem szwecem.

— Ale skąd pochodzisz? Dalszy ciąg jutro.

KINO-TEATR
CZARY
w Piotrkowie

Najpopularniejsza operetka świata! Ostatnie słowo kinematografii. Przepiękny poemat miłości
ROSE MARIE
W rolach głównych: JOANETTE Mac DONALD i słynny śpiewak Ameryki NELSON EDDY
Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR
NOWOSCI
w Piotrkowie

Pierwszy raz w Piotrkowie jedno z największych arcydzieł naszej literatury St. Żeromskiego p. t.
Wierna rzeka rok 1863
udział biora: Baśka Orwid, M. Cybulski, K. Junosza-Stępowski, J. Andrzejewska, F. Brodniewicz, J. Węgrzyn, J. Orwid, St. Sielański, J. Leszczyński
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Nauka na przyszłość

Trzy razy po sto tysięcy złotych, stanowiących główne wygrane, wylosowano w ciągnięciu trzeciej klasy trzydziestej siódmej Loterii Państwowej. Właścicielami poszczególnych kwiatków szczęśliwych numerów: 184737, 102442 i 4385 są mieszkańcy Warszawy, Łodzi, Gniezna i Radomia, w tej liczbie — dwóch poruczników armii polskiej, cztery panie, grono pracowników kolejowych w Gnieźnie itd.

Poniżej podajemy podobiznę właściciela jednej



z kwiatków nru 184737, porucznika St. z 21 pułku piechoty. Dodać należy, iż dnia poprzedniego na inny numer, którego kwiatkę posiadał porucznik St. padła wygrana 20.000 zł. Widocznie fortuna upodobała go sobie specjalnie.
W Gnieźnie z inicjatywy pp. Stefana Binkowskiego, pracu-

Odwołanie potwarzy

Niniejszym protestujemy i wyjaśniamy, że opis wypadku zamieszczony w piotrkowskiej prasie w dn. 20 i 21 czerwca 1936 r., jakiemu uległa w dniu 16-go czerwca b. r. Nowosielska Antonina w posesji p. Głowackiego Antoniego, przy ul. Krakowskiej 16, był niezgodny z prawdą.

Po przeprowadzonym dochodzeniu ustalono, że wypadek z Antoniną Nowosielską nastąpił wskutek spadnięcia starszki ze schodów, jak również stwierdzono, że Nowosielska Antonina nie była lokatorką p. Głowackiego. Żadnych zatargów między nimi nie było, gdyż się nie znali, przy wypadku gospodarz był nieobecny.

Przesadzona wiadomość, która przedostała się do prasy, powstała na skutek potwarzy, rzuconej na osobę p. Głowackiego przez osoby trzecie, które kierowały się godną potęnią złą wolą i chęcią zysku. W wyniku rozprawy sądowej z dn. 16 listopada b. r. p. Głowacki Antoni został uniewinniony i uznany za cieszącego się zawziętą opinią.

Z poważaniem
Piekarscy.

KINO-TEATR
„AS”
w Piotrkowie
Tel. 15-20

Największy aktor wszystkich czasów GARY COOPER
w niezrównanej komedii tryskającej humorem i dowcipem p.t.
Pan z milionami
w pozost. rol. Jean ARTHUR George BANCROFT
Początek seansów o g. 5,7,9 w niedziele i święta o 3,5,7,9. Ceny miejsc zwykłe

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł 3.00 z dostawą, kwartalnie z przesyłką zł 8

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

Ty, co w Ostrej świecisz Bramie...

Film wiary i miłości

W czasach bezwzględnej, okrutnej niekiedy walki o byt, film taki, jak „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie...” może zesaść ukojenie i stać się pociechą dla ducha. Nic dziwnego, że w zrozumieniu tej jego doniosłej roli, twórcy filmu nie szczędzą wysiłków nad jego realizacją, która szybko postępuje naprzód.

Jak wiadomo, w filmie tym występują najznakomitsze nasze siły artystyczne, a m. in.: Bogda i Brodzisz, bohaterowie pięknego filmu „Pod Twoją obronę”, oraz Ćwiklińska, Świerczewska, Trapszo, Żelichowska, Cybulski, Kurnakowicz, Różycki i Sielański. Ostatnio został również doangażowany przez wytwórnię „Stefan Nafeter” najznakomitszy nasz artysta teatralny, Kaz. Junosza-Stępowski.

Piękny ten obraz, który reżyseruje J. Nowina-Przybylski według scenariusza B. Gorceżyńskiego i T. Kończycza, przy współpracy kompozytor. prof. J. Maklakiewicza, wzbudza usprawiedliwione zainteresowanie.

Kupujcie wyroby krajowe

Dzielny czyn właściciela restauracji

W dniu 30 ub. m. p. Muskała Władysław, właściciel restauracji w Piotrkowie, przy ulicy

Piłsudskiego 38, zatrzymał 2 osobników, którzy wytrychami otworzyli drzwi do jego mieszkania i usiłovali dokonać kradzieży. Osobnikami tymi okazali się: Furman Kazimierz lat 24, zam. w Skarżysku i Majchrowski Jan, lat 22, zam. w Łodzi. Obaj przekazani zostali do dyspozycji Sądu.

WIOSNA dla dorosłych ze zn. fabry
KOWALSKINA
Klasyczna dla panów i panien
BOLACH GŁOWY

Nożowe „zabawy”

W dniu 28 grudnia Stępień Władysław zam. we wsi Żywocin, gm. Bogusławice został na zabawie nożem przez Drożdża Franciszka, zam. we wsi Kuznocin.

W dniu 28 grudnia Czapla Stanisław zam. we wsi Polichno gm. Bogusławice, na odbywającej się zabawie strażackiej we wsi Polichno został pobity nożem przez Głogowskiego Waława, zam. we wsi Goleśze, gm. Bogusławice.

W dniu 29 grudnia o godz. 22.35 Kartel Kazimierz, zam. w Bełchatowie, przy ul. Leśnej został pobity tępem narzędziem przez nieznanego osobnika odnosząc lekkie obrażenie głowy.

Zła przemiana materii

PRZYSPIESZA STAROŚĆ

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrum dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest normowa-

nie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtacze, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza”, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skl. apt.

Na fali radiowej

„Skórka banana” Skecz radiowy

Dwóch spokojnych obywateli posłizgnęło się na tej samej skórcie banana w tym samym miejscu. Działo się to na terenie Towarzystwa Kolejki Podmiejskiej. Obaj kierują sprawę do sądu, żądając odszkodowania. Sytuacja wydawałaby się napozór identyczna — tym czasem, jak się okazuje, są to dwa wypadki całkowicie odmienne. Dla czego? Odpowiedź znajdziemy słuchając do końca skeczu francuskiego p. t. „Skórka banana” d'Hervilliez w tłumaczeniu i opracowaniu Józefa Czyścickiego, w piątek 1 stycznia o godz. 22.00.

Zaczęliśmy Nowy Rok Kierownicy najwyższych władz sportowych przed mikrofonem

Dn. 1.I o godz. 18.00 przemówią przez mikrofon Polskiego Radja do sportowców całej Polski — kierownicy najwyższych władz sportowych. Wiceprzewodniczący Rady Naukowej W. F. Gen. Stanisław Rouppert, Dyrektor P. U. W. F. i P. W. gen. J. Olszyna Wilczyński, prezes Związku Polskich Związków Sportowych Minister Ulrych, oraz przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. K. Glabisz złożą za pośrednictwem radia noworoczne życzenia.

Ponieważ organizatorom życia sportowego i sportowcom przyda się każda pożyteczna wskazówka — oczekiwane należy, że najwyżsi przedstawiciele władz sportowych razem z życzeniami noworocznymi podadzą ogólną linię prac dla całego sportu polskiego na rok 1937. Rzecz prosta, że audycja ta zgrupowała cały świat sportowy przy mikrofonach.

Michał Zabeyda-Sumicki w radio

W sobotę dnia 2.I o godz. 19.30 wystąpi jako solista koncertu symfonicznego śpiewak Michał Zabeyda-Sumicki, który ostatnio, dzięki swej wysokiej klasie śpiewaczej zwrócił na siebie powszechną uwagę. Artysta wykona szereg aryj operowych. W części symfonicznej koncertu grać będzie Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radja pod dyrekcją M. Mierzejewskiego utworów Edwarda Lalo, A. Thomas'a i Bizeta.

Uroczysta audycja noworoczna dla Polaków z zagranicy

Audycja dla Polaków z zagranicy, którą nada Polskie Radio o godz. 19.00 2 stycznia, będzie miała charakter specjalnie uroczysty. Przemówienie do

naszych rodaków na obczyźnie wygłosi Wojewoda Władysław Raczkiewicz, prezes Światowego Związku Polaków z zagranicy. Poczem w części artystycznej audycji nadany zostanie „Hymn Polaków z zagranicy” Jana Lechonia i koncert muzyki polskiej w wykonaniu Wielkiej Orkiestry Polskiego Radja oraz śpiewaczki Wandy Ruśkiewicz.

Wielka audycja noworoczna z udziałem 23 radiostacji

W czasie ostatniego zjazdu Międzynarodowej Unii Radiofonicznej przedstawiciele wszystkich radiofonii europejskich postanowili zorganizować wspólną audycję, celem zmanifestowania pokojowej służby radiu w dziedzinie zbliżenia narodów. Audycja ta, do której wszystkie państwa przygotowały się nader starannie, odbędzie się dn. 3 stycznia b.r. o godz. 17.55 p.t. „Szczęśliwego Nowego Roku dla całego świata”.

W ciągu pół godziny 23 radiofonie złożą życzenie szczęśliwego Nowego Roku i pokłonią ludziom dobrej woli, wszystkim radiosłuchaczom na całym świecie. Audycję rozpocznie Szwajcaria, która jest siedzibą Międzynarodowej Unii Radiofonicznej, po czym nadawane będą kolejno krótkie audycje muzyczne i chórki innych radiostacji w kolejności alfabetycznej.

Audycja ta będzie jedyną w swoim rodzaju sposobnością poznania najbardziej typowych i najbardziej charakterystycznych melodii ze wszystkich krajów Europy. Będzie ona czesną w rodzaju noworocznej defilady radiostacji europejskich, które kolejno ukazywać się będą w głośnikach radiosłuchaczy, życząc im szczęścia, zdrowia i fortuny.

„Księżyc w żółtej rzecze” Fragment słuchowiskowy

Dn. 3.I. o godz. 16.30 Polskie Radio w dziale fragmentów słuchowiskowych nada w rytmie sztuki „Księżyc w żółtej rzecze”, której autorem jest najwybitniejszy dramaturg irlandzki Denis Johnston. Utwór oparty jest na emocjonującej walce nacjonalistów irlandzkich ze zwolennikami protektoratu Imperium Brytyjskiego. Walkę tę łączącą momenty tragiczne z komicznymi przedstawia autor jako wieczysty konflikt między ludźmi natury, a niwelującym ją jarmzem cywilizacji technicznej. Na tle tych zmagających się wzruszający dramat rodzinny, którego jeden fragment zostanie odegrany przed mikrofonem. Audycję opracował i wstępem poprzedził Leon Pomirowski.

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednotamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14